

Prawdziwa cnota

krytyk się nie boi Ignacy Krasicki

fol. M. Grotowski



Z tego doprawdy nie wynika, że łatwe jest życie krytyka. Pewien z recenzentów krakowskich, o bardzo znanym i popularnym nazwisku, miał pecha. Napisał recenzję z koncertu, który się nie odbył, bo w ostatniej chwili artysta występ odwołał z powodu niedyspozycji. Krytyk, muzykolog z wykształcenia, musiał się przebrnąć i został prezentem koncertów rozrywkowych. Oto koszty niewinnej pomyłki. Krytycy myślą się jak wszyscy, ale i tak mniej niż wykonawcy, do których przylepiają łatki w myśl odkrytej przez Henryka Sienkiewicza prawdy, że „smoła tak nie przylega do szaty, jak niesława do imienia”. Niestety, wielki pisarz ma rację!

Uczciwy krytyk powinien oceniać koncert tak, jak go wysłuchał, nie biorąc pod uwagę występów wcześniejszych, czy późniejszych tego samego artysty. Według tej zasady postępował wielki krytyk muzyczny Jan Kleczyński (1937-1895), który w niejednym muzykiem się przyjaźnił, a potem pisał, gdy koncert był słaby, złe krytyki. Podobny w tym rzemiośle był Stefan Kisielewski i kilku innych. Pewna pani, wieloletnia obserwatorka dusznickich świąt chopinowskich, zaczęła podpisanego na deptaku z pytaniem: jak to w końcu jest z koncertami fortepianowymi Chopina, dając do zrozumienia, że poruszona

w jednym z wcześniejszych tekstów kwestia, nie została w pełni wyjaśniona. Zatem uzupełniam. Chopin napisał dwa takie dzieła (op. 11 i 22). Miał stworzyć koncert na dwa fortepiany i orkiestrę, ale ponoć na szkicach się skończyło, zresztą zagubionych. Następnie skomponował *Allegro de Concert A-dur* op. 46, które miało być pierwszą częścią planowanego koncertu trzeciego. Utworu nie udało mu się skończyć, bo zmarł. Za niego pracę instrumentatora wykonali urodzony w Poznaniu Jean Louis Nicode (1853-1919) i niezależnie Kazimierz Wiłkomirski (1900-1995), a teraz Ingolf Wunder. Natomiast Alan Kogosowski (1952-), pianista i kompozytor o polskich korzeniach z Sydney, złożył cały koncert: w pierwszej części wykorzystując wspomniane *Allegro*, w drugiej jeden z nokturnów, a w trzeciej *Bohero*. Prof. Kazimierz Rozbicki stworzył kolejny koncert fortepianowy (Chopina?), bazując na *Sonacie wiolonczelowej g-moll* Chopina, bardzo zgrabnie wydzielając partię fortepianu i budując dialogi solisty z orkiestrą. Tradycją Festiwalu Chopinowskich w Dusznikach są koncerty utalentowanej młodzieży pianistycznej. Również w tym roku taki się odbył (wtorek, godz. 16.00). Wykonawcami byli Andrzej Wierciński, laureat I nagrody krajowego konkursu chopinowskiego organizo-

wanego przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie oraz Eryka Lu, Chińczyka, laureata I nagrody Amerykańskiego Konkursu Chopinowskiego w Miami (2015). Grali „nieśmiertelne strofy” – jak pisano w XIX w. Twórcy z Żelazowej Woli. Pierwszy przedstawił *Nokturn H-dur* op. 9 nr 3, *Balladę F-dur* op. 38. *Scherzo cis-moll* op. 39 i *Sonatę h-moll* op. 58; drugi *24 Preludia* op. 28. U obu utalentowanych pianistów królowała młodość, na refleksję – powiedział Gombrowicz – przyjdzie czas. A, że do październikowych zmagani konkursowych pozostały jeszcze dwa miesiące, wszystko in plus może się zdarzyć...

Czego można życzyć tym wirtuozom fortepianu? Może tego, co zawarł w swym mądrym dwuwierszu Ignacy Krasicki: „Piękna rzecz latać, gdy się komu godzi, Bezpieczniej jednak, kto po ziemi chodzi”. Przed północą był „Nokturn”, nastrojowy, jedyny taki koncert na świecie z udziałem artystów występujących na festiwalu, którego bez poetyckich słów nie da się opisać. Spotkanie z Chopinem poprowadziła Anna Skulska, mając u boku aktora Marcina Przybylskiego.

Stanisław Dybowski



Atrakcja dla melomanów

Kilka dni po Festiwalu, pod koniec sierpnia, ukaże się najnowsza płyta prof. Piotra Palecznego w całości poświęcona naszemu wielkiemu kompozytorowi. Warto zapoznać się z jej zawartością w oczekiwaniu na zbliżający się Konkurs Chopinowski. Będzie to wydawnictwo z tzw. „białej serii”, sygnowane przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina.

BIULETYN FESTIWALOWY

NUMER

6

12 sierpnia 2015

3,00 zł

70. Międzynarodowy
Festiwal Chopinowski
w Dusznikach-Zdroju

www.festival.pl



Marcin
Majchrowski

Ariel albo delikatny sylf grający na kryształowej klawiaturze, elf albo anioł, który muska delikatnymi skrzydłami; postać ze świata baśni, przybysz z krainy wyobraźni, odwrócony i zdystansowany od materializmu doczesnego świata – tak pisano o Chopinie przez większość jego życia i długie dekady po śmierci. Muzyka Fryderyka wprost kojarzona była z najbardziej wysublimowaną poezją albo stanowiła jej synonim. Polecam państwu w tym miejscu fascynujący esej pióra Jeffreya Kallberga, zatytułowany *Baśniowe głosy wrózek: pleć, historia i sens w muzyce Chopina*. Opublikowany został w nie mniej ciekawej książce tego amerykańskiego muzykologa: *Granice poznania Chopina. Pleć, historia i gatunek muzyczny* (Warszawa 2013) – zresztą do polecenia w całości. Nie będę streszczał hipotez i toku myślowego autora, dogłębnej analizy znaczeniowej i dekodowania tych kulturowych symboli. Pozbawiłbym potencjalnych czytelników interesujących konkluzji i ciekawych wniosków, do których doszedł Autor! Odsyłam do oryginału, czyta się go niemal jak kryminał albo literaturę sensacyjną, a właściwie mocno obyczajową.

Zacząłem od elfów i owej poetyckiej delikatności, z którą kojarzono Chopina i jego sztukę z czystej przekory. Kiedy kartkowałem stronic esaju Kallberga, pomyślałem, że istnieje jednak dzieła takie, do których owe ulotne, w wielu przypadkach idylliczne kategorie i określenia po prostu nie pasują. Jedno z pierwszych miejsc na liście (to mój osobisty ranking) zajmuje *Sonata b-moll* op. 35 – genialny twór, ale gromowładnego Tytana raczej, a nie eterycznego i chorowitego Ariela. Być może właśnie dlatego, skoro nie przystawała do utrwalanego obrazu Chopina – budziła kontrowersje i niezrozumienie. Krytycznie spoglądał na *Sonatę* Frederick Niecks, a jednocześnie ją podziwiał: „jest coś gigantycznego w tym dziele, co chociaż kończy się momentem bezcelowej wściekłości i nie oddziałuje ani podniosło, ani uszlachetniająco – pozostawia mimo to wrażenie potężne”. Właśnie: coś „gigantycznego” i „wrażenie potężne”. Tylko ktoś, kto mierzy się z zagadnieniami naprawdę wielkimi, roztrząsa najgłębsze zagadki bytu, mógł skomponować materię tak skrajną, targaną namięgłościami, onieśmielającą i oszałamiającą. A jednak to także swoista poezja – nie idylliczna, ale tragiczno-wzniosła, patetycznie podniosła. Ale przede wszystkim prawdziwa i trafiająca znacznie głębiej, dłużej zapadająca w pamięci, niż wszystkie krzykliwe zaklęcia Liszta spod znaku Dantego. Ot, zagadka Chopina ciągle nie rozwiązana. Polecam lekturę Jeffreya Kallberga!



fol. M. Grotowski

PROGRAM FESTIWALU

12 sierpnia 2015

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski Prof. ANDRZEJ JASIŃSKI

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy

EVGENI BOZHANOV

F. Chopin, F. Liszt

20.00 Recital fortepianowy

ALEXANDER KOBRIN

J. Haydn, F. Schubert, F. Chopin, A. Skriabin

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Narodowy Instytut Fryderyka Chopina

Dofinansowano z budżetu Powiatu Kłodzkiego

DUSZNIKI 2015

Festiwal dofinansowany przez gminę Duszniki Zdrój

FUNDACJA KGHM POLSKA MIEDŹ

Patronat medialny: dwójka POLSKIE RADIO, TVP WROCLAW

Mecenasi i sponsorzy: gazeta, Panorama Ziemi Kłodzkiej, THE WROCLAW VOICE, Złoty 20, Ciech, HARDY WORKING TOOLS, LG Electronics, TOYOTA, UZDROWISKA KŁODZKIE, Raiffeisen BANK, do Esperanto

Organizatorzy składają szczególne podziękowania firmom: YAMAHA, oraz RiFF STEINWAY & SONS za dostarczenie fortepianów.

Co w duszy gra



Evgeni Bozhanov od pierwszego do ostatniego taktu trzyma publiczność w szachu, a jego grę uznać można za alchemię. Najbardziej banalną frazę może zamienić w absolutnie brzmieniowo wysmakowany rarytas.

Evgeni Bozhanov urodził się w 1984 roku w Bułgarii. Jako 12-latek zadebiutował koncertem Mozarta z orkiestrą. Był uczniem Borisa Blocha w Folkwang-Hochschule für Musik w Essen (Niemcy). Kontynuował edukację u Georga Friedricha Schencka w Robert Schumann Musikhochschule w Düsseldorfie. Latem 2011 r. wystąpił

podczas koncertu inauguracyjnego VII Międzynarodowy Festiwal „Chopin i jego Europa” wykonując Koncert e-moll Chopina. Rok wcześniej wywalczył 4 miejsce na XVI Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Najważniejsze laury pianisty:

• Międzynarodowy Konkurs Pianistycz-

ny Carla Bechsteina, Essen, Niemcy (2006)

• 1 miejsce

• Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny Alessandro Casagrande, Terni, Włochy (2008) – 1 miejsce

• Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Świątosława Richtera, Moskwa, Rosja (2008) – 2 miejsce

• XIII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Van Cliburna, Fort Worth, Texas, USA (2009) – finalista

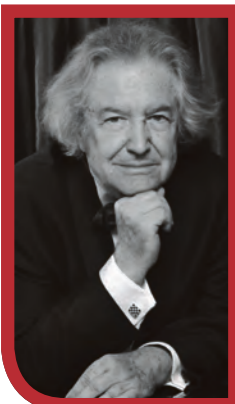
• Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. Królowej Elżbiety Belgijskiej, Bruksela, Belgia (2010) – 2 miejsce.

Paulina Kopeć



Profesorska roszada

Dziś zmienia się prowadzący Kursy Mistrzowskie profesor. Mikhaila Voskresenskygo zastępuje Andrzej Jasiński.



Prof. Mikhail Voskresensky

Urodził się w 1935 r. w Berdiańsku na Ukrainie. To jeden z najwybitniejszych pianistów na świecie. Ukończył moskiewskie Konserwatorium, studiując u tak

znakomitych profesorów jak Ilija Klyachko, Boris Zemliansky, Yakov Milstein, Lev Oborin (fortepian) czy Leonid Roizman

(organy). Współpracował z ponad 150 dyrygentami niemal z całego świata, wśród których wymienić można Kurta Masura, Stanisława Skrowaczewskiego czy Charlesa Dutoit. Nagrał 50 płyt, na których znalazło się m.in. wszystkie 27 koncertów Mozarta oraz wszystkie etudy i sonaty Skriabina. Dziś sam jest niezwykle cenionym profesorem moskiewskiego Konserwatorium i rektorem wydziału pianistyki. Jego uczniowie zdobyli 126 nagród międzynarodowych, w tym 55 złotych medali.

W latach 2001-2004 wykładał w Toho Gauken University w Tokio. Naucza również gościnnie w Julliard School w Nowym Jorku. Był jurorem wielu międzynarodowych konkursów.



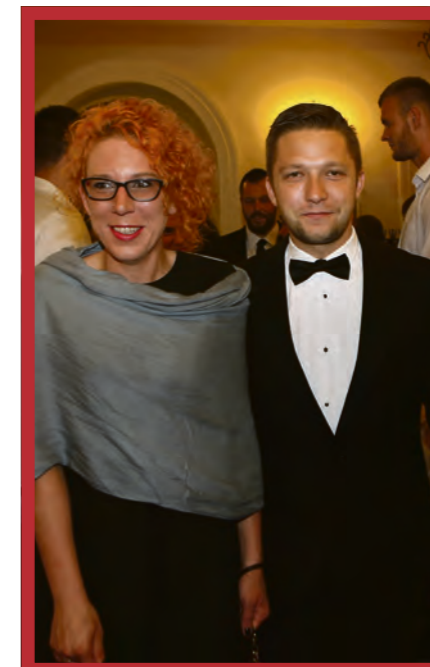
Prof. Andrzej Jasiński

Urodził się w 1936 r. w Częstochowie. W latach 1952-59 studiował w Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach, a potem w Paryżu pod kierunkiem Magdy Taglia-

ferro. W 1960 roku zdobył I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Marii Canals w Barcelonie.

W latach 1979-82 prowadził klasę fortepianu w Hochschule für Musik w Stuttgarcie. Aktualnie jest wykładowcą letniej Akademii Muzycznej Mozarteum w Salzburgu, prowadzi kursy mistrzowskie i lekcje publiczne niemal na całym świecie. Wykształcił liczne grono koncertujących pianistów i pedagogów. Należą do nich m.in.: Krystian Zimerman, Jerzy Serceżyński, Krzysztof Jabłoński, Wojciech Kocyan, Zbigniew Raubo, Piotr Banasik. Działalność artystyczno-pedagogiczna profesora została uhonorowana odznaczeniami i nagrodami państwowymi takimi jak, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. W latach 2005-2014 prof. Andrzej Jasiński był członkiem Rady Programowej Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina.

Maciej Schulz



Wirtuoz fortepianu



W 2000 roku Alexander Kobrin miał 20 lat i podbił warszawską publiczność swą młodzieńczą energią, muzykalnością i temperamentem. Swój talent potwierdził 5 lat później na innym prestiżowym konkursie – Van Cliburna w USA. Dziś Kobrin ma 35 lat, skrócił imię na Alex, by brzmiało bardziej po amerykańsku, i ma sporo poważnych sukcesów koncertowych na koncie.

Alexander Kobrin urodził się w 1980 roku w Moskwie. W 2002 roku ukończył Konserwatorium Moskiewskie w klasie profesora Lwa Naumowa. Od 2003 roku prowadzi zajęcia

w Rosyjskiej Akademii Muzycznej im. Gniesinych oraz kursy mistrzowskie w wielu krajach. Wykłada również w Columbus State University. Pianista jest laureatem wielu prestiżowych nagród,

Sławę przyniosły mu, m.in.:

• XIV Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina (2000) – III nagroda

• V Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny w Hamamatsu (2003) – II nagroda (ex aequo z Rafałem Blechaczem)

• XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Van Cliburna (2005) – I nagroda

W 2005 r. artysta wyruszył na pierwsze tournée po USA, spotkając się z entuzjastycznym przyjęciem. Recenzent „New Your Times’a” napisał: „Alex Kobrin porusza się po scenie jak Clark Kent, ale gra jak Superman”.

Paulina Kopeć

